

Wiadomość wydrukowana ze strony www.dziennikwschodni.pl

Magazyn, 9 stycznia 2010, 20:15

Czerniak: Chcę wygrywać nawet na treningu

Kamil Koziół

Konrad Czerniak w ostatnim roku przebojem wdarł się do światowej czołówki pływania. Ostatnie zimowe mistrzostwa Polski pokazały, że w naszym kraju nie ma sobie równych. Pływak Wisły Puławy wywalczył złote medale na 50 m i 100 m stylem dowolnym oraz na 50 m stylem motylkowym. I za każdym razem bił rekord Polski



Konrad Czerniak

• Skąd te sukcesy?

– Moje wyniki świadczą o stałym postępie. Przeniosłem się do Hiszpanii i zmieniłem trening. Mój trener, Bartosz Kizierowski, postanowił, że w naszej pracy skupimy się na technice. Duży wpływ na poprawę rezultatów ma to, że trenuję w bardzo silnej grupie. Moi koledzy są niezwykle mocni. Ja jednak chcę wygrywać w każdym starciu, nawet na treningu. Ale rzeczywiście sprawdzianem będą Igrzyska Olimpijskie.

• Jakie warunki do treningu ma pan w Hiszpanii?

– Świetne. Mieszkamy w kampusie oddalonym 30 km od Madrytu. Wszędzie mamy blisko: 200 m na basen i niewiele więcej na siłownię czy bieżnię. W ciągu dwóch dni zawsze mamy trzy treningi. Pierwszy zazwyczaj jest wyznaczony na godz. 6.45, a drugi na godz. 14. Pora zajęć jest dostosowana do nas, ponieważ w większości jesteśmy studentami.

• Pan również?

– Oczywiście. Obecnie jestem na pierwszym roku wychowania fizycznego. Na początku miałem problemy z językiem hiszpańskim i na wykładach praktycznie nic nie rozumiałem. Jednak teraz jest już zdecydowanie lepiej i wreszcie mogę swobodnie porozmawiać z kolegami ze studiów.

• Wyjazd do Hiszpanii był najlepszą decyzją w życiu?

– Zdecydowanie. Rok 2008 nie był dla mnie najlepszy, bo nie pojechałem na Igrzyska Olimpijskie do Pekinu. Pojawiła się jednak szansa wyjazdu do Hiszpanii, gdzie Bartosz Kizierowski chciał stworzyć grupę sprinterską, która trenowałaby pod jego okiem. Chwilę się zastanawiałem i postawiłem wszystko na jedną kartę. Nigdy nie żałowałem tej decyzji.

• Zdażył pan już zwiedzić Madryt?

– To ogromne miasto, a ja mogę tam jeździć jedynie w weekendy, bo wtedy mam trochę więcej czasu. Priorytetem na najbliższe dni są odwiedziny Estadio Santiago Bernabeu. Jeszcze tam nie byłem, ale w zimie będę miał mniej treningów i może w końcu uda mi się pójść na mecz Realu Madryt.

- **Hiszpanki są ładniejsze od Polek?**

– Są ładne, ale po dłuższym pobycie na Półwyspie Iberyjskim, coraz bardziej doceniam urodę Polek.

- **Wróćmy do wody: dlaczego polskie pływanie poszło w ostatnim czasie tak mocno w dół?**

– Nie wiem, choć wydaje mi się, że powoli wychodzimy na prostą. Wyniki są coraz lepsze i sędzę, że w najbliższym czasie znowu będziemy w czołówce. Zresztą, podobnie jest ze mną. Rok temu byłem około pięćdziesiątego miejsca na świecie, teraz jestem jedenasty. Wejść na szczyt jest jednak bardzo trudno, ale mam wiele ochoty do pracy i wierzę, że niedługo również znajdę się na nim.

- **Pana wyniki na zimowych mistrzostwach Polski w Gorzowie Wielkopolskim pokazują, że może stać się to już niedługo...**

– To jeszcze nie były doskonałe starty; mam spore rezerwy. Po mistrzostwach Polski współpracowaliśmy z trenerem, który szkolił kadrę USA i znalazł u mnie sporo błędów. W związku z tym na brak pracy w najbliższych miesiącach nie będę narzekał. Z drugiej strony, nie spodziewałem się, że w Gorzowie pobiję trzy rekordy Polski. Przed tymi zawodami mieliśmy bardzo mocne treningi i wydawało mi się, że nie będę w stanie pływać aż tak szybko.

- **Dostał pan jednak od prasy ostrą burę za opuszczenie mistrzostw Europy na krótkim basenie w Stambule...**

– To wszystko wyszło bardzo dziwnie, bo nikt nie spodziewał się, że będę pływał tak szybko. A tu nagle w każdym starcie robiłem minimum na mistrzostwa. Wszyscy dziennikarze dziwili się, że nie chcę startować w Turcji. My jednak tę decyzję podjęliśmy dużo wcześniej i nie widzieliśmy powodów, aby ją zmieniać. Później było mi trochę szkoda absencji w Stambule, bo wiem, że było mnie stać na medal. Bartek wytłumaczył mi jednak, że w sporcie potrzeba cierpliwości. Na sukcesy jeszcze przyjdzie czas. Chcę zdobyć medal na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie!

- **A czy nie przeszkodzi w tym zmiana kostiumów? Znikną te supernowoczesne stroje, które pozwalały ukryć pewne niedoskonałości zawodników.**

– Raczej nie, bo cały czas pracujemy nad techniką, więc rezygnacja z tych supernowoczesnych kostiumów powinna wyjść mi na dobre. Martwić się mogą pływacy z lekkim brzuszkiem, bo nie będą już mogli ukryć swoich krągłości. Uważam jednak, że światowa federacja podjęła bardzo dobrą decyzję. Pływanie powoli robiło się jak Formuła 1. W pewnym momencie więcej mówiło się o rodzajach strojów niż o pływakach.

- **Woli pan pływać stylem dowolnym czy motylkowym?**

– Kiedyś zawsze pływałem tylko motylkiem, ale odkąd trenuję pod okiem Bartosza Kizierowskiego, to zacząłem również starty w kraulu. Powiem szczerze, że jestem zszokowany postępami, jakie udało mi się w nim zrobić. Stylu motylkowego jednak nie porzucę.

- **Zawsze był pan taki ambitny?**

– Chyba tak, choć nie zawsze objawiało się to na basenie. Pływaniem na poważnie zająłem się dopiero w liceum. Wcześniej zdarzało mi się opuszczać treningi. Powody absencji były bardzo różne. A to miałem mecz w piłkę nożną z drugim podwórkiem, a to chciałem pograć w tenis ziemny. Dziękuję jednak za cierpliwość i wyrozumiałość wszystkim moim trenerom, Sławomirowi Słotwińskiemu, Ryszardowi Kowalczykowi i Bartoszowi Kizierowskiemu. Od każdego z nich wiele nauczyłem się i to, jakim obecnie jestem człowiekiem, jest również ich zasługą.

- **Cel na najbliższe lata?**

– Tylko i wyłącznie medal na Igrzyskach Olimpijskich w Londynie w 2012 r. A najbliższe starty? Powiedziałem Bartkowi Kizierowskiemu, że na mistrzostwach Europy na długim basenie w Budapeszcie jedziemy po złoto!

- **A zwycięstwo w plebiscycie Dziennika Wschodniego na najlepszego i najpopularniejszego sportowca Lubelszczyzny?**

– Oczywiście, ale to już zależy od Czytelników. Zależy mi na zwycięstwie, bo miło jest być docenionym. Powiem szczerze, że nie spodziewałem się, że moje wyniki wzbudzą tak duże zainteresowanie mediów. Jest to dla mnie pewna nowość. Na razie jednak jest to bardzo miłe i wydaje mi się, że dość dobrze sobie radzę z tym.